26

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Armia Andersa

Życie codzienne

Dzieci polskie na całym świecie

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Pakt Sikorski - Majski

Postacie

Anders



Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Polska Walcząca" - 4-11 kwietnia 1942

PONADTO W NUMERZE • REPRINT GAZETY • AFISZ

cena 3,99 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Armia Andersa

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej umożliwi tworzenie na terenach Związku Radzieckiego oddziałów Armii Polskiej. Mimo trudności, jakie rząd ZSRR piętrzy przed polskim sztabem, uformowanym dywizjom uda się przejść na Bliski Wschód.

„A więc stało się to, czego oczekiwaliśmy, lecz czego nie spodziewaliśmy się w tak szybkim czasie. Prysnął związek hitlerowsko-bolszewicki, będący u początku tej straszliwej katastrofy, której ofiarą padła Polska. Od świtu 22 czerwca są ze sobą w wojnie niedawni sprzymierzeńcy. Taki rozwój wydarzeń jest dla Polski wysoce korzystny. Zmienia i odwraca dotychchczasową sytuację. [...] W tej chwili możemy chyba przypuszczać, że Rosja uzna za niebyły pakt z Niemcami z 1939 r. Logicznie wprowadza nas to z powrotem na grunt traktatu zawartego przez Rosję z Polską w Rydze 8 marca 1921 r.". Tymi słowy 23 czerwca 1941 r. rozpoczął swoje przemówienie radiowe na falach BBC premier rządu polskiego i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski.

Jednak na zawarcie układu polsko-radzieckiego trzeba było poczekać jeszcze kilka tygodni. Podpisany on zostanie pod wyraźnym wpływem Brytyjczyków dopiero 30 lipca 1941 r. w Londynie. Ze strony polskiej sygnaturę pod nim złoży gen. Sikorski, ze strony radzieckiej - ambasador Majski. Kolejnym etapem na drodze porozumienia polsko-radzieckiego będzie zawarcie umowy wojskowej, która umożliwi tworzenie Wojska Polskiego na terytorium ZSRR. W tym celu do Związku Radzieckiego uda się polska misja wojskowa z gen. bryg. Zygmuntem Bohuszem-Szyszko. Na stanowisko dowódcy Armii Polskiej w ZSRR Naczelny Wódz przewidzi zwolnionego 4 sierpnia 1941 r. z więzienia na Łubiance gen. bryg. Władysława Andersa.



Dekret o amnestii

Dnia 12 sierpnia 1941 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dekret o tzw. „amnestii dla obywateli polskich pozbawionych wolności na terytorium ZSRR". Od samego początku wprowadzenie go w życie napotkało ogromne trudności. Zwalniano z obozów przede wszystkim ludzi schorowanych i słabych fizycznie. Zdrowych władze obozowe pozostawiały u siebie, nie chcąc pozbywać się darmo-

▲ Gen. Anders wraz z szefem sztabu płk. Okulickim (późniejszym dowódcą AK). *(zbiory prywatne)*

◄ Nie zatwierdzona odznaka pamiątkowa Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. *(zbiory prywatne)*





Rytm dwóch ostatnich tygodni sierpnia 1941 r. wyznaczą szczegółowe rozmowy na temat formowania armii, jakie w Moskwie prowadzić będzie mieszana komisja polsko-radziecka. W ich wyniku zostanie uzgodniony skład polskiej armii.

Pierwotnie miała ona obejmować dwie dywizje piechoty oraz ośrodek zapasowy armii. W trakcie rozmów, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, strona radziecka przekazała gen. Bohuszowi-Szyszko dane o żołnierzach polskich przebywających na terenie ZSRR. Wedle jej oświadczeń w obozach w Griazowcu, Jusku, Suzdalu oraz Starobielsku znajdowało się około 21000 oficerów i szeregowych. Właśnie ta liczba przyjęta zostanie za podstawę do ustalenia stanu Armii Polskiej w ZSRR, który oszacowany został na 25000 żołnierzy.

▲ **Obozy były pozbawione wszelkich wygód. Nawet najprostsze, codzienne czynności wymagały sprytu i zmyślności.** *(zbiory prywatne)*

wych robotników. Tylko dzięki licznym interwencjom, poszukiwaniom konkretnych osób i imiennemu wstawiennictwu za nimi udało się uzyskać uwolnienie wielu Polaków.

14 sierpnia 1941 r. gen. Bohusz-Szyszko i radziecki generał Andriej Wasilewski podpisali umowę wojskową, która głosiła, że formowana na terenie ZSRR Armia Polska będzie wchodziła w skład sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Zawarte w niej nieścisłości oraz nieprecyzyjne sformułowania doprowadzą w przyszłości do wielu nieporozumień.

Rozdźwięki i nieścisłości

Już samo oszacowanie ilości polskich żołnierzy przebywających na terenie ZSRR stało się powodem rozdźwięku. Dowództwo polskie uważało bowiem, że na terytorium ZSRR powinno znajdować się około 1500000 obywateli polskich wywiezionych w latach 1939-1941 z kresów wschodnich. Wśród tej ogromnej masy ludności miało znajdować się około kilkuset tysięcy mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Strona polska nie dysponowała jednak pełnymi danymi, w związku z czym została zmuszona do ustalenia stanu przyszłej armii na podstawie liczb przekazanych przez dowództwo radzieckie.

Strona polska nie dysponowała pełnymi danymi. Została zmuszona do ustalenia stanu przyszłej armii na podstawie liczb przekazanych przez dowództwo radzieckie.

Rozkaz nr 1

W dniu 22 sierpnia 1941 r. gen. Anders wydał rozkaz nr 1, w którym obwieścił utworzenie suwerennej Armii Polskiej w ZSRR oraz wezwał „wszystkich obywateli Rzeczypospolitej zdolnych do noszenia broni, by spełnili swój obowiązek względem Ojczyzny i wstąpili pod sztandary Orła Białego".

„Zza krat więziennych, zza drutów łagrów i obozów jenieckich, z posiołków, wyszły szeregi „amnestionowanych", dążąc dziesiątki i setki kilometrów pieszo, na „gruzowikach", podwodami, statkami lub tratwami ku najbliżej położonym stacjom kolejowym. Zaroiły się pociągi postaciami o niewiarygodnym wprost wyglądzie i ubiorze - dźwigające swój nad wyraz mizerny dobytek. W poszumie kół wymieniano wzajemnie wieści o tworzącej się armii polskiej, w której odrodzenie nikt z Polaków nigdy, ani na chwilę nie wątpił. Na stacje przybywały dalsze grupy Polaków z przeróżnych stron Rosji Sowieckiej, niosąc ze sobą wiadomości o tym, co przeżyli, o towarzyszach niedoli, o tym, co widzieli lub słyszeli" - pisać będzie komitet redakcyjny księgi wspomnień 6. Dywizji „Lwów".

Pierwszym etapem w realizacji zawartej umowy wojskowej było wysłanie do wskazanych przez władze radzieckie obozów przedstawicieli rządu polskiego. Misję ową powierzono ppłk. dypl. Kazimierzowi Wiśniowskiemu wydelegowanemu do Starobielska, ppłk. dypl. Stanisławowi Pstrokońskiemu - wysłanemu do Gria-



▶ **Obóz w Tockoje późną jesienią 1941 r. Brak stałych pomieszczeń zmuszał żołnierzy polskich do mieszkania w namiotach i ziemiankach.** *(zbiory prywatne)*

▶ **Nie wszystkich ochotników przybywających do Armii Polskiej wyposażano w mundury...** *(zbiory prywatne)*



zowca i płk. Nikodemowi Sulikowi, który udał się do Juska. W dniach 24-29 sierpnia 1941 r. sporządzili oni ewidencję znajdujących się w obozach oficerów i szeregowych oraz przyjęli od nich deklaracje o złożeniu przysięgi.

Pierwsza odprawa

Tymczasem 27 sierpnia 1941 r. w gmachu ambasady polskiej w Moskwie, który udzielił czasowej gościny dowództwu Armii Polskiej w ZSRR, odbyła się pierwsza odprawa. Ustalono na niej skład kadry dowódczej armii. I tak w Tatiszczewie formowano 5. Dywizję Piechoty pod dowództwem gen. bryg. Mieczysława Boruty Spiechowicza. Dowództwo powstającej w Tockoje 6. Dywizji Piechoty powierzono gen. bryg. Michałowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu, zaś Ośrodek Zapasowy Armii objął płk dypl. Bronisław Rakowski. Na siedzibę dowództwa armii wyznaczono Buzułuk, natomiast wszystkie jednostki pozadywizyjne z komendantem płk. dypl. Gaładykiem rozlokowano w Kołtubiance.

W trzy dni później część oficerów z dowództwa formujących się jednostek odleciała z Moskwy do Uljanowa, skąd pociągami zostali przewiezieni do Tatiszczewa, Tockoje i Buzułuku. Generał Anders wraz z gen. Bohuszem-Szyszko oraz kilkoma oficerami opuścił Moskwę 12 września 1941 r.

Transport przebywających w obozach żołnierzy polskich do rejonów formowania Armii Polskiej trwał tydzień - od 2 do 10 września 1941 r. Po jego zakończeniu w szeregach tworzącej się w ZSRR Armii Polskiej znalazło się 983 oficerów i 21 662 szeregowych.

By zapewnić opiekę nad transportami ludzi zdążających do wojska, 22 września 1941 r. na ważniejsze węzły kolejowe: Kujbyszew, Kinel, Kirow, Penza, Gorkij, Czelabińsk, Swierdłowsk, Czkałow, Nowosybirsk wysłano oficerów łącznikowych dowództwa Armii Polskiej w ZSRR. W ostatnich dniach września napływ żołnierzy był tak duży, że wszystkie obozy polskie zostały przepełnione i część nowo przybyłych musiała kwaterować pod gołym niebem. „Stan żołnierzy przybywających czy to w transportach, czy w ochotniczych grupach do obozu [obóz 6. DP Tockoje, czkałowskiej obłasti, dawniej orenburskiej guberni] był pod względem fizycznym i zdrowotnym opłakany… Żołnierz był wygłodzony, bosy, obdarty… W perspektywie nadchodzącej zimy ten stan umundurowania żołnierzy w obozie letnim, nie przygotowanym do warunków miejscowego klimatu, ani stosownym do pomieszczenia takiej ilości ludzi, budził poważne obawy o losy początkowego wyszkolenia rekrutów"…

Za krat więziennych, za drutów łagrów i obozów jenieckich, z posiołków, wyszły szeregi „amnestionowanych", dążąc dziesiątki i setki kilometrów pieszo.

Wyszkolenie

W początkowej fazie organizacji ogromnym problemem stało się wyszkolenie żołnierzy, którzy z tak wielkim wysiłkiem dotarli w szeregi polskiej armii. Około 60% spośród nich, miast ćwiczyć na powietrzu, zmuszonych było odbywać zajęcia w namiotach ze względu na brak obuwia. Wielu z nich, schorowanych i wyczerpanych, nie było nawet czym leczyć. W obozach brakowało również naczyń do mycia i jedzenia, toteż żołnierze musieli codziennie czekać w długich kolejkach na zmianę miednic, misek i łyżek. Także przydzielana żywność nie była dostarczana w odpowiedniej ilości. Brakowało opału, nafty i świec. Szerzyły się choroby, królowała powszechna awitaminoza, a zaopatrzenie w świeże jarzyny nastręczało wiele trudności. W okresie mrozów od czasu do czasu wydawano ziemniaki (najczęściej zmarznięte, bo kopane przy dziesięciostopniowym mrozie). Mąka, z której wypiekano chleb nierzadko była stęchła. Podstawą wyżywienia stała się więc kasza jaglana - rano i wieczorem rzadka, na obiad gęstsza. W tej sytuacji wycieńczeni pobytem w obozach i więzieniach radzieckich, dwuletnią poniewierką, katorżniczą pracą oraz głodowym odżywianiem żołnierze polscy wracali do sił bardzo powoli. Ponadto do dnia 5 października 1941 r. do rejonów for-



▲ **Pieczęć Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR.**
(zbiory prywatne)

▼ **Tatiszczewo, 14 grudnia 1941 r. Gen. Sikorski składa wizytę w 5. Dywizji Pancernej. Drugi od lewej - gen. Panfiłow. Następnie stoją: min. Wyszyński, gen. Sikorski, ambasador Kot, gen. Anders oraz Ilja Erenburg.**
(zbiory prywatne)





▲ **Dla każdego żołnierza wizyta Naczelnego Wodza była ogromnym i niezapomnianym przeżyciem.** *(zbiory prywatne)*

▶ **Pragnienie walki pod polskimi barwai było tak wielkie, że do najważniejszych gestów ochotników należało ozdobienie czapki ręcznie zrobionym orzełkiem.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Natychmiast po sformowaniu oddziałów rozpoczynały się manewry. Tu: polscy rekruci ćwiczą atak na bagnety.** *(zbiory prywatne)*

mowania Armii Polskiej dotarło dodatkowo 800 oficerów i 12000 szeregowych oraz 1800 osób cywilnych. Spowodowało to przepełnienie wszystkich garnizonów, co natychmiast wpłynęło na braki w wyżywieniu i umundurowaniu oraz - siłą rzeczy - uniemożliwiało dalsze tworzenie armii. Gen. Anders wystąpił do władz radzieckich z prośbą o przydzielenie dodatkowych pomieszczeń na zakwaterowanie ciągle powiększającej się rzeszy ochotników. Uzgodniono, że dowództwo polskie otrzyma pomieszczenia zimowe w Saratowie, w Swierdłowsku i Bielebieju. Mogły one pomieścić 12000 osób. Pozwoliłoby to na przyjęcie w szeregi armii dalszych kilku tysięcy rekrutów. Ale w chwili, gdy strona polska już przygotowywała się do objęcia przyznanych jej pomieszczeń, z okręgu wojskowego w Uljanowsku nadeszło zawiadomienie, że Moskwa cofnęła swe zezwolenie. Wobec braku narzędzi oraz materiałów budowlanych, rozpoczęte w tym czasie prace nad budową obozu w Kołtubiance (na 30000 ludzi) nie mogły zaradzić rozpaczliwej sytuacji.

Na początku października władze radzieckie wydały zarządzenie, by transporty polskie kierowano do Uzbekistanu, w rejon Taszkientu i Samarkandy. 3 października 1941 r. Rada Obrony ZSRR wydała uchwałę, w której stan Armii Polskiej w ZSRR został ustalony na 30000 ludzi. Równocześnie zaczęto przetrzymywać wielu Polaków w dotychczasowych miejscach pobytu oraz w więzieniach. Tylko w niewielu przypadkach interwencje polskiej ambasady odniosły skutek.

Tymczasem 15 października 1941 r. stan Armii Polskiej w ZSRR wynosił: Dowództwo - 2136 żołnierzy, 5 Dywizja Piechoty - 13269, 6. Dywizja Piechoty - 11737, Ośrodek Zapasowy Armii - 8842, obóz w Kołtubiance - 2290. Razem przyjęto do wojska 38173 żołnierzy, a oprócz tego w miejscach zakwaterowania znajdowało się ponad 2000 osób cywilnych pozostających przez cały czas na utrzymaniu wojska.



Uzbrojenie

5. Dywizja Piechoty była pierwszą, która (z końcem września 1941 r.) otrzymała uzbrojenie oraz wyposażenie. Oddany na jej potrzeby sprzęt miał liczne braki. 6. Dywizja Piechoty otrzymała jedynie niewielką liczbę środków transportowych. Pomimo obietnic strona radziecka nie dostarczyła jej uzbrojenia, ograniczając się jedynie do przekazania niewielkiej liczby karabinów dla potrzeb służby wartowniczej.

To wszystko rzutowało na sprawy wyszkolenia, gdyż około 60 % żołnierzy zamiast ćwiczyć na wolnym powietrzu, odbywało zajęcia w namiotach.

20 października Ośrodek Zapasowy Armii zmienił nazwę na Ośrodek Organizacyjny Armii. Przystąpił on do tworzenia zawiązków 7. Dywizji Piechoty. W związku z napływem dużej liczby dzieci i młodzieży otwarto przy nim Szkołę Junaków, a zgodnie z planami gen. Andersa, by Armia Polska dysponowała własnymi jednostkami lotniczymi, utworzono dywizjon lotniczy - bez samolotów.

Od połowy października władze radzieckie piętrzyły przed organizatorami Armii Polskiej coraz liczniejsze trudności i przeszkody. Na przykład 27 października 1941 r. na konferencji, jaką gen. Anders odbył w Ludowym Komisariacie Obrony w Kujbyszewie strona polska otrzymała zapewnienie, że od 1 listopada zaopatrzenie dla Armii Polskiej zostanie zwiększone do 44000 racji.

W tydzień później Ludowy Komisariat Obrony, bez podania przyczyny, ponownie ograniczył stan racji żywnościowych do 30000. Braki żywnościowe miały zmusić polskie dowództwo do zredukowania stanu liczebnego armii. Nawet stanowczy sprzeciw gen. Andersa nie odniósł skutku. Dopiero osobista decyzja Stalina, podjęta po rozmowie z ambasadorem Polski Stanisławem Kotem, przywróciła pierwotny stan racji żywnościowych dla armii.

Kolejnym, równie ważnym problemem było uzbrojenie jednostek polskich. Strona radziecka twierdziła, że ze względu na trudną sytuację na froncie nie zdoła wyposażyć całej Armii Polskiej. Za-





◄ Obóz w Kołtubiance. Zima 1941/42. Grupowano tu żołnierzy lotnictwa, łączności, służby sanitarnej, zaopatrzenia i saperów. *(zbiory prywatne)*

deklarowała, że może uzbroić tylko jedną dywizję. Ale i tej obietnicy nie udało się wyegzekwować.

Negocjacje i konflikty

Nic więc dziwnego, że stosunki polsko-radzieckie stawały się coraz bardziej napięte. Do Moskwy przyleciał gen. Sikorski. 3 grudnia 1941 r. doszło do spotkania polskiego premiera ze Stalinem. Nie wyjaśniło ono jednak wszystkich spornych kwestii w stosunkach politycznych pomiędzy obu państwami. Gen. Sikorski znów poruszył problem granic, na których zmianę na korzyść Związku Radzieckiego - zgodnie z polską racją stanu - nie chciał się zgodzić. Mimo to następnego dnia na Kremlu doszło do podpisania deklaracji polsko-radzieckiej. Ustalono nowy stan Armii Polskiej na 96000 osób oraz wyrażono zgodę na złożoną przez gen. Sikorskiego propozycję ewakuacji 25000 żołnierzy do Wielkiej Brytanii i na Środkowy Wschód. Określono również nowy rejon dyslokacji Armii Polskiej. Na zakończenie wizyty Naczelny Wódz złożył wizytę w obozach wojskowych w Buzułuku, Tatiszczewie i Tockoje.

17 grudnia 1941 r., w związku z nowymi ustaleniami o przesunięciu jednostek polskich na obszary Azji, Dowódca Armii Polskiej w ZSRR wydał rozkaz, w którym zarządził wysunięcie sztabu Armii oraz zawiązków sztabów nowo formowanych jednostek wraz z ich komisjami poborowymi w rejon Taszkientu. 5. Dywizja Piechoty miała wystawić zawiązek dla 7. Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Bohusza-Szyszko, 6. Dywizja Piechoty - dla 9. Dywizji Piechoty z dowódcą płk. dypl. Marianem Bolesławiczem i 10. Dywizji Piechoty pod dowództwem płk. Alfreda Schmidta, zaś Ośrodek Organizacyjny Armii - dla 8. Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Rakowskiego. Nieocenioną pomoc przy tworzeniu 9. i 10. Dywizji Piechoty okazała Stacja Zborna w Buzułuku. Jednocześnie na terenach Uzbekistanu, Kirgizji i Kazachstanu władze radzieckie wyznaczyły nowe miejsca postoju dla poszczególnych jednostek. Dowództwo Armii zostało przeniesione do Jangi-Jul, 5. Dywizji Piechoty



▲ „Ja chcę karabin taki, którego lśniąca stal ogniste śle zygzaki, gdy padnie rozkaz: Pal! Ja chcę karabin taki, co ciska śmierci grom, by wraże tłuc żołdaki, za Polskę, za mój dom... Ja chcę mieć broń kochaną, co wokół sieje śmierć, nie jakąś tam drewnianą z obcego płotu żerdź"... *(zbiory prywatne)*



▶ **12 marca 1942 r. gen. Władysław Anders został przyjęty przez Józefa Stalina. Na spotkaniu ustalono, że stan Armii Polskiej na terenie ZSRR zostanie zmniejszony do 44 000 żołnierzy. Reszta, stanowiąca nadwyżkę tej liczby, miała zostać ewakuowana do Iranu. Dzięki temu, 24 marca 1942 r. rozpoczęła się pierwsza ewakuacja z Krasnowodska do Pahlevi w Iranie.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Obóz wojsk polskich w Iraku.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Okładka polsko-angielskiego, specjalnego numeru pisma „Nasze Drogi".** *(zbiory prywatne)*



- do Dżałał-Abadu, 6. Dywizji Piechoty - do Szachriziabadu, 7. Dywizji Piechoty - do Kiermine, 8. Dywizji Piechoty - początkowo do Pachta-Arał, następnie do Czok-Pak, 9. Dywizji Piechoty - do Margiełanu, 10. Dywizji Piechoty - do Ługowoje, Ośrodek Organizacyjny Armii - do Guzaru, Centrum Wyszkolenia Armii - do Wrewskaja, a jednostki pozadywizyjne - do Otaru, Karabałtów i Kara Su.

Struktura armii

Zgodnie z rozkazem gen. Andersa wydanym 5 stycznia 1942 r., 5. i 6. Dywizja Piechoty zachowywały dotychczasową - radziecką - organizację, natomiast nowo powstające dywizje oraz Ośrodek Organizacyjny Armii miały organizować się według etatów brytyjskich. Organizacja według wzorów radzieckich odbiegała od tradycyjnej organizacji polskiej i nie była dostosowana do wymogów współczesnego pola walki. Polskie dywizje, oparte na zmniejszonych etatach radzieckiej dywizji piechoty, pozbawione były szybkich elementów rozpoznania, czołgów, broni przeciwpancernej, artylerii ciężkiej i przeciwlotniczej, a także nowoczesnych środków łączności. Według opinii ich dowódców były one słabsze i gorzej wyposażone niż polskie dywizje z 1920 r. „Ich siła ogniowa, ruchliwość, zdolność do walki przeciw broni pancernej i lotnictwu są bardzo słabe - pisał gen. Anders. Brak jednostek pancernych, lotnictwa, nowocześnie zorganizowanej kawalerii, własnych jednostek broni i służb pozadywizyjnych (korpuśnych i armijnych) wyklucza możliwość samodzielnego użycia wielkich jednostek". Od struktury brytyjskiej oczekiwano, że dywizja składać się będzie z oddziału rozpoznawczego, trzech pułków piechoty, dwóch pułków artylerii, dywizjonu artylerii przeciwlotniczej, dywizjonu artylerii przeciwpancernej, baonu saperów, baonu łączności, kompanii sanitarnej, kompanii zaopatrzenia i kompanii warsztatowej. Wzór ten nie mógł niestety zostać zrealizowany, gdyż był ściśle uzależniony od nadejścia transportów z uzbrojeniem brytyjskim.

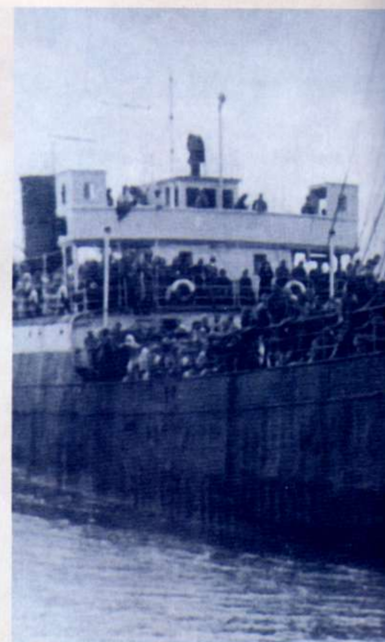
Organizacja według wzorów radzieckich odbiegała od tradycyjnej organizacji polskiej i nie była dostosowana do wymogów współczesnego pola walki.

W stepach Uzbekistanu

Przesunięcie transportów Armii Polskiej do republik azjatyckich nastąpiło w okresie od 15 stycznia do 25 lutego 1942 r. Wiadomość o zmianie lokalizacji armii wywołała wśród żołnierzy zrozumiałe zadowolenie. Po nowym miejscu pobytu obiecywano sobie wiele.

Łagodniejsze niż na Uralu warunki klimatyczne i obecność licznej rzeszy deportowanych Polaków pozwalała żywić nadzieję na szybsze przygotowanie oddziałów do walki, a także na rychłe powiększenie się szeregów Armii Polskiej. Podróż była wyjątkowo ciężka. Mróz dochodził do -50 stopni, co przy braku opału w wagonach kolejowych zwiększyło i tak już sporą śmiertelność żołnierzy. Po przybyciu do nowego miejsca postoju okazało się, że warunki zakwaterowania, wyżywienia oraz stan zdrowotny były jeszcze gorsze niż w rejonie Buzułuk-Tockoje-Tatiszczewo. Pracę sztabu Armii utrudniały duże odległości pomiędzy poszczególnymi garnizonami wynoszące niekiedy nawet 900 km. Równocześnie łączność telefoniczna dostępna była tylko przez jedną godzinę w czasie doby.

Jeszcze przed przybyciem wszystkich jednostek do wyznaczonych miejsc, gen. Andersowi (za pośrednictwem gen. NKWD Gieorgija Żukowa) przekazano pismo, w którym rząd radziecki informował, że uważa za wskazane wysłanie na front gotowych jednostek polskich. Po konsultacji z Naczelnym Wodzem dowódca Armii Polskiej sprzeciwił się temu. Nie dysponująca ani artylerią przeciwlotniczą, ani bronią przeciwpancerną, 5. Dywizja



Piechoty skazana byłaby na niechybne zniszczenie w czasie działań bojowych. Strona polska kategorycznie sprzeciwiła się również użyciu na froncie pojedynczych jednostek uważając, że Armia Polska w ZSRR powinna brać udział w walkach wyłącznie jako całość.

Podobna propozycja została złożona polskiemu attaché wojskowemu w Moskwie, gen. bryg. Romualdowi Wolikowskiemu. Również ona została odrzucona.

Wbrew przeciwnościom

Oficjalnie pobór do Armii Polskiej rozpoczęto 6 lutego 1942 r. Jednak pierwsze wyniki mobilizacji nie były zadowalające. Strona radziecka czyniła wszystko, aby utrudnić jej realizację. W skład komisji poborowych, obok przedstawicieli armii polskiej, wchodzili urzędnicy NKWD oraz radziecki lekarz wojskowy, którzy niejednokrotnie podejmowali decyzje zgodnie z interesami swych mocodawców.

Działalność komisji rekrutacyjnych napotykała niechęć miejscowych władz administracyjnych, co najczęściej kończyło się przerwaniem ich pracy po kilku dniach i wezwaniem do opuszczenia terenu pod groźbą przymusu. Nie zrealizowano także obietnicy uzupełnienia szeregów armii polskiej o 60 tys. obywateli polskich zmobilizowanych do służby w Armii Czerwo-





▶ Ogólnowojskowa oznaka rozpoznawcza wojsk lądowych - naszywka „Poland" wprowadzona w 1941 r. *(MON)*



▶ Szeregowiec w ubiorze polowym typu *battledress* z karabinem *Enfield* kal. 7,7 mm. Tego typu wyposażenie otrzymywali polscy żołnierze przybywający z ZSRR. *(MON)*

...nej. Na zapytania strony polskiej o losy oficerów polskich więzionych przed wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej w obozach w Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku, których brak znacznie utrudniał organizację Armii Polskiej, strona radziecka cynicznie odpowiadała, że nie można ich odnaleźć. A przecież luki tej nie mogli uzupełnić oficerowie przybyli z Wielkiej Brytanii.

Na domiar złego w szeregach wszystkich jednostek Armii Polskiej w ZSRR szerzyły się epidemie. Zmiana klimatu nie zawsze wpływała korzystnie na wyczerpane organizmy. Papataczi, żółtaczka, czerwonka, malaria, biegunka, tyfus, ukąszenia jadowitych skorpionów i falang… Szpitale i ambulatoria pękały w szwach, a śmierć zbierała obfite żniwo.

Jakby nie było tego dosyć, 6 marca 1942 r. gen. Anders został poinformowany przez dowództwo okręgu, na którego terenie kwaterowały jednostki polskie, że z dniem 20 marca liczba racji żywnościowych dla Polaków zostanie ograniczona do 26 000 porcji…

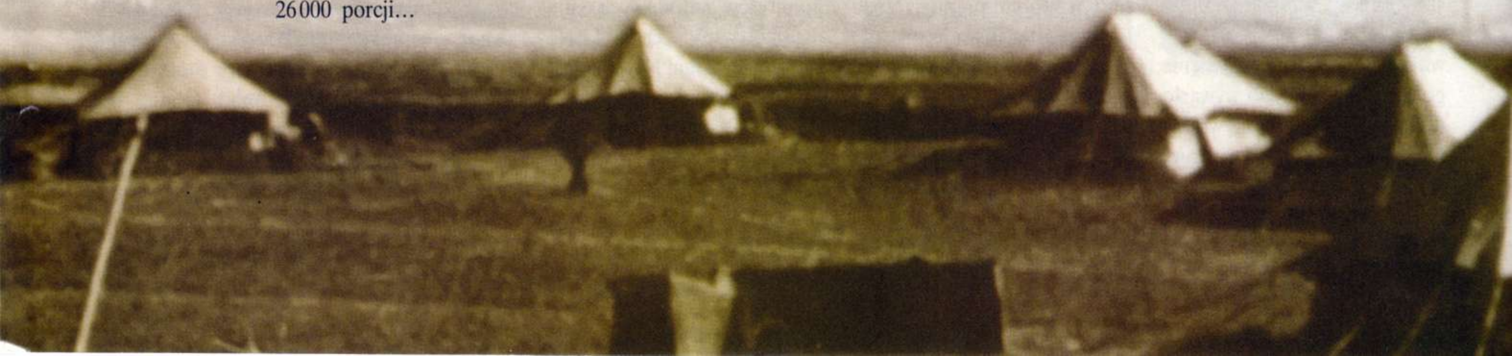
Pomimo tych trudności napływ ochotników był ogromny, ludzie garnęli się do wojska. Dla wielu była to sprawa życia lub śmierci. „Wykładnikiem stosunku władz sowieckich do wojska polskiego w ZSRR były jednak sprawy natury politycznej. Od samego początku powstania armii polskiej na terenie Rosji, usiłowały władze sowieckie ograniczyć do minimum niezależność i samodzielność polityczną naszej organizacji wojskowej, pozbawić ją znaczenia i roli, jaką mogła i powinna w ówczesnych stosunkach i warunkach reprezentowania Polski w ZSRR odgrywać"- pisze w swych pamiętnikach gen. Anders. Oświadczenie radzieckie o zmniejszeniu ilości racji żywnościowych w zasadniczy sposób zmieniało ustalenia zawarte w 1941 r. W związku z tym 12 marca 1942 r. odbyło się spotkanie gen. Andersa ze Stalinem, na którym ustalono, że stan armii polskiej wynosić będzie 44 000 żołnierzy. Nadwyżka wojska wraz z polską ludnością cywilną znajdującą się w garnizonach miała zostać ewakuowana do Persji.

Nie zwlekano z zastosowaniem się do tych dyrektyw. W dniach od 24 marca do 4 kwietnia poprzez Krasnowodzk ewakuowano 33 799 żołnierzy i 12 455 osób cywilnych, w tym wiele dzieci. W całości wywiezione zostały 8., 9., i 10. Dywizja Piechoty, częściowo - 7. Dywizja Piechoty oraz Ośrodek Organizacyjny Armii, centra wyszkolenia i jednostki armijne. Mimo wstrzymania w maju 1942 r. przez władze sowieckie dalszego poboru do Armii Polskiej, w sierpniu osiągnęła ona stan 41 000 żołnierzy.

Droga do Persji

Począwszy od lutego 1942 r. wielkie zainteresowanie losami Armii Polskiej w ZSRR wykazała Wielka Brytania, która bez wiedzy rządu polskiego prowadziła w Teheranie rozmowy z przedstawicielami rządu sowieckiego na temat ewakuacji jednostek polskich na Środkowy Wschód. Główną przyczyną tych spotkań była obawa premiera Churchilla o bezpieczeństwo pól naftowych Iraku i Persji, których - wobec braku własnych jednostek - Brytyjczycy nie mogli dostatecznie zabezpieczyć. Już wówczas było wiadomo, że armia niemiecka za wszelką cenę będzie starała się przebić przez Kaukaz, aby zdobyć roponośne tereny Środkowego Wschodu.

Od początku rozmów strona sowiecka nie czyniła żadnych przeszkód w wydaniu zezwolenia na ewakuację polskich jednostek do Persji. Co więcej, takie wyjście z sytuacji było wyjątkowo na rękę Stalinowi, który już wtedy nosił się z koncepcją innego rozwiązania sprawy polskiej. Ze względu na fatalne warunki sanitarne oraz klimatyczne dowództwo polskie również dążyło do jak najszybszego przeniesienia armii na tereny kolonii brytyjskich. Stało się temu wszystkiemu zadość 26 lipca 1942 r., w dniu, w którym Józef Stalin wyraził zgodę na ewakuację przebywających na terenie ZSRR żołnierzy polskich oraz ich rodzin. Ewakuacja trwać będzie 20 dni - od 5 do 25 sierpnia 1942 r. Tereny Związku Radzieckiego opuści wówczas 44 832 żołnierzy i 25 457 osób cywilnych. Na miejscu pozostaną jeszcze polskie biura wojskowe, ale i one wkrótce opuszczą Związek Radziecki. W wyniku ewakuacji na terytorium Persji znajdzie się 116 543 osób, a wśród nich 78 631 żołnierzy.





Pakt Sikorski-Majski

Umowa podpisana pomiędzy generałem Sikorskim a ambasadorem ZSRR w Londynie Iwanem Majskim znormalizowała poniekąd polsko-radzieckie stosunki. Stała się ona podłożem do utworzenia Armii Polskiej w ZSRR.

Przemówienie radiowe, jakie gen. Sikorski wygłosił 23 czerwca 1941 r. nie zmieniło w żaden sposób losu Polaków więzionych w Związku Radzieckim. Władze radzieckie nie odpowiedziały na wystąpienie polskiego premiera. Nieoficjalnie pierwsza reakcja władz sowieckich została wyrażona 27 czerwca 1941 r. w rozmowie korespondenta TASS w Londynie Rothsteina z korespondentem PAT Litaurem. Rothstein twierdził, że ambasada sowiecka nie otrzymała z Moskwy żadnych wytycznych dotyczących stosunków polsko-sowieckich, a samo przemówienie generała Sikorskiego wywarło tam nader niekorzystne wrażenie ze względu na poruszaną w nim sprawę opartej o traktat ryski granicy polsko sowieckiej. W tej sytuacji 1 lipca 1941 r. generał Sikorski w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edenem dyskutował nad możliwością złożenia przez rząd Jej Królewskiej Mości deklaracji w sprawie stosunków polsko sowieckich. W dwa dni później minister Eden otrzymał w tej sprawie pismo, w którym premier rządu RP przedstawił swoje sugestie dotyczące treści deklaracji.

Pierwsze kontakty

Oficjalnie pierwszą wiadomość na temat gotowości podjęcia przez rząd ZSRR rozmów z rządem polskim generał Sikorski otrzymał 14 lipca 1941 r. Przekazał ją ministrowi Edenowi ambasador radziecki w Wielkiej Brytanii Iwan Majski. Z notatki, jaką przedstawił polskiemu premierowi brytyjski minister wynikało, że rząd radziecki rozważa możliwość utworzenia na swoim terytorium komitetów narodowych kilku państw, a wśród nich Polski. Następnym krokiem Moskwy miało być utworzenie na terytorium ZSRR polskiej formacji zbrojnej. W związku z tym władze radzieckie planowały przekazać polskiemu komitetowi wszystkich jeńców wojennych, których liczba według Majskiego wynosiła około 20 tys.

Rząd ZSRR stał na stanowisku powstania „niepodległego państwa polskiego, ale w granicach etnicznych". Gen. Sikorski odniósł się bardzo krytycznie do tez przedstawionych przez Majskiego.

Kwestia granic

Kluczowym zagadnieniem była również sprawa przyszłych granic polsko-sowieckich. W świetle radzieckich wypowiedzi „granice niepodległego państwa polskiego miałyby odpowiadać etnograficznej Polsce".

Gen. Sikorski odniósł się bardzo krytycznie do tez przedstawionych przez Majskiego. Na zakończenie rozmowy stwierdził, że podstawą do rozmów polsko-radzieckich winny być: unieważnienie przez ZSRR układów niemiecko- radzieckich z 1939 r., przywrócenie w Moskwie polskiej ambasady jako jedynego reprezentanta rządu polskiego, zwolnienie wszystkich obywateli polskich więzionych w ZSRR oraz zorganizowanie armii polskiej podległej Naczelnemu Wodzowi w Londynie.

▲ 30 lipiec 1941 r. Podpisanie paktu. Od lewej: gen. W. Sikorski, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Eden, premier Winston Churchill, ambasador ZSRR w Londynie Iwan Majski. *(AAN)*

5 lipca 1941 r. w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych doszło do spotkania gen. Sikorskiego i ministra spraw zagranicznych Augusta Zalewskiego z ambasadorem ZSRR Majskim. Stronę brytyjską reprezentował wiceminister spraw zagranicznych sir Alexander Cadogan. W trakcie rozmowy gen. Sikorski wyraźnie zaznaczył: „rząd sowiecki powinien wyraźnie powrócić do stanu ujętego w traktacie ryskim. Wynikałoby to automatycznie z odwołania przez Sowiety dwóch traktatów zawartych z Niemcami w sierpniu i wrześniu 1939 r.". Słowa te wywołały ripostę ambasadora Majskiego, który zdecydowanie stwierdził, że rząd sowiecki nie będzie mógł uznać granic polskich takich jak poprzednio i że sprawa ta powinna pozostać otwarta. Ostatecznie w czasie tego spotkania uzgodniono 5 punktów, w oparciu o które miało dojść do wznowienia stosunków polsko-radzieckich. Najistotniejsze z nich dotyczyły traktatów sowiecko-niemieckich, organizacji wojska oraz zwolnienia jeńców i więźniów politycznych.

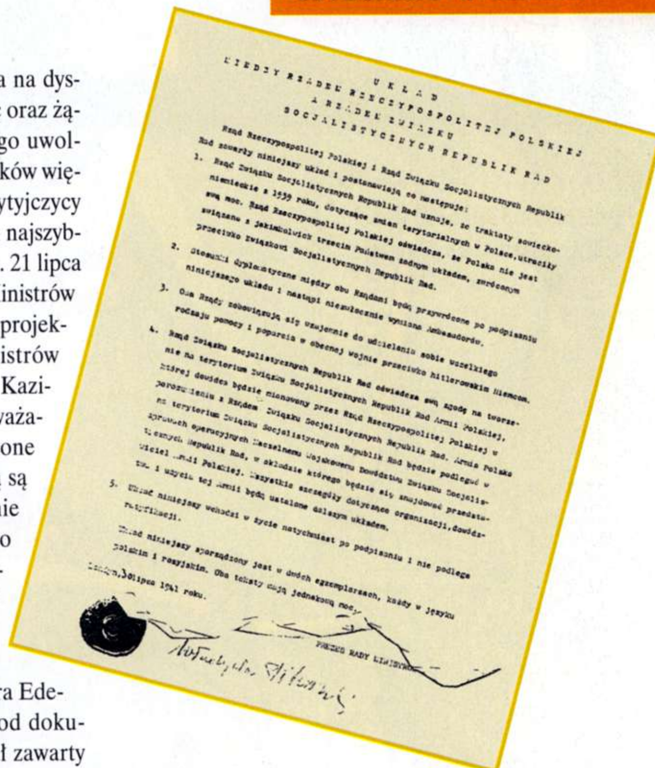
Delikatna kwestia więźniów politycznych

Odpowiedź rządu ZSRR została przedstawiona stronie polskiej w dniu 11 lipca 1941 r., w trakcie drugiej konferencji polsko-sowieckiej. Ambasador Majski poinformował zebranych, że jeśli chodzi o granice, rząd ZSRR stoi nadal na stanowisku utworzenia państwa polskiego w granicach etnicznych. Natomiast w pozostałych sprawach polskie postulaty zostały przyjęte. Ogromną niewiadomą okazał się problem więźniów politycznych. Strona radziecka nie odpowiedziała na żądanie ich uwolnienia. Biorący udział w spotkaniu min. Eden przekonany, że zawarcie układu polsko-sowieckiego powinno nastąpić jak najszybciej, wystąpił z inicjatywą układu politycznego opartego na czterech przesłankach: uznania traktatów sowiecko-niemieckich za niebyłe; nawiązania stosunków dyplomatycznych; utworzenia z ZSRR armii polskiej oraz wspólnego oświadczenia, że oba rządy chcą walczyć z Niemcami. Ambasador Majski zobowiązał się przekazać Moskwie brytyjskie sugestie.

Szkic układu

W ciągu kilku następnych dni strona polska złożyła na ręce ministrowi Edenowi szereg postulatów, które według niej powinny znaleźć się w przygotowywanym układzie. Właśnie na ich podstawie 15 lipca 1941 r. Eden przedstawił szkic układu. 17 lipca 1941 r. Majski przedstawił propozycję sowiecką. Nie była ona zgodna z wcześniejszymi brytyjskimi sugestiami. Najdrażliwsza pozostawała nadal kwestia granic. Problem zwolnienia jeńców i więźniów politycznych miał być rozwiązany dopiero po nawiązaniu stosunków politycznych. Strona polska nie przystawała na dyskusje w sprawie granic oraz żądała natychmiastowego uwolnienia wszystkich Polaków więzionych w ZSRR. Brytyjczycy nalegali jednak na jak najszybsze podpisanie układu. 21 lipca 1941 r. polska Rada Ministrów dyskutowała na temat projektu umowy. Kilku ministrów (m. in. Zaleski i gen. Kazimierz Sosnkowski) uważało, że warunki narzucone przez stronę sowiecką są dla rządu polskiego nie do przyjęcia. Mimo to 30 lipca 1941 r. w Londynie gen. Sikorski i ambasador Majski, w obecności premiera Churchilla i ministra Edena, złożyli podpisy pod dokumentem. Układ został zawarty w pośpiechu i pod presją rządu brytyjskiego, nic więc dziwnego, że nie brakowało mu usterek. Toteż nie zadawalał on wielu polskich polityków. Na znak protestu z rządu ustąpili ministrowie August Zaleski, Kazimierz Sosnkowski i Antoni Seyda. Pełnomocnictwa do podpisania układu odmówił także prezydent Władysław Raczkiewicz. Po zrekonstruowaniu rządu premier Sikorski, mimo tak silnej opozycji, wprowadził układ w życie.

Układ został zawarty w pośpiechu i pod presją rządu brytyjskiego, nic więc dziwnego, że nie brakowało mu usterek. Toteż nie zadawalał on wielu polskich polityków.



U K Ł A D

MIĘDZY RZĄDEM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ A RZĄDEM ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RAD

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad zawarły niniejszy układ i postanawiają co następuje:

1. Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad uznaje, że traktaty sowiecko-niemieckie z 1939 roku, dotyczące zmian terytorialnych w Polsce, utraciły swą moc. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej oświadcza, że Polska nie jest związana z jakimkolwiek trzecim Państwem żadnym układem, zwróconym przeciwko Związkowi Socjalistycznych Republik Rad.
2. Stosunki dyplomatyczne między obu Rządami będą przywrócone po podpisaniu niniejszego układu i nastąpi niezwłocznie wymiana Ambasadorów.
3. Oba Rządy zobowiązują się wzajemnie do udzielania sobie wszelkiego rodzaju pomocy i poparcia w obecnej wojnie przeciwko hitlerowskim Niemcom.
4. Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad oświadcza swą zgodę na tworzenie na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad Armii Polskiej, której dowódca będzie mianowany przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z Rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad. Armia Polska na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad będzie podlegać w sprawach operacyjnych Naczelnemu Wojskowemu Dowództwu Związku Socjalistycznych Republik Rad, w składzie którego będzie się znajdować przedstawiciel Armii Polskiej. Wszystkie szczegóły dotyczące organizacji, dowództwa i użycia tej Armii będą ustalone dalszym układem.
5. Układ niniejszy wchodzi w życie natychmiast po podpisaniu i nie podlega ratyfikacji.

Układ niniejszy sporządzony jest w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i rosyjskim. Oba teksty mają jednakową moc.

Londyn, 30 lipca 1941 roku.

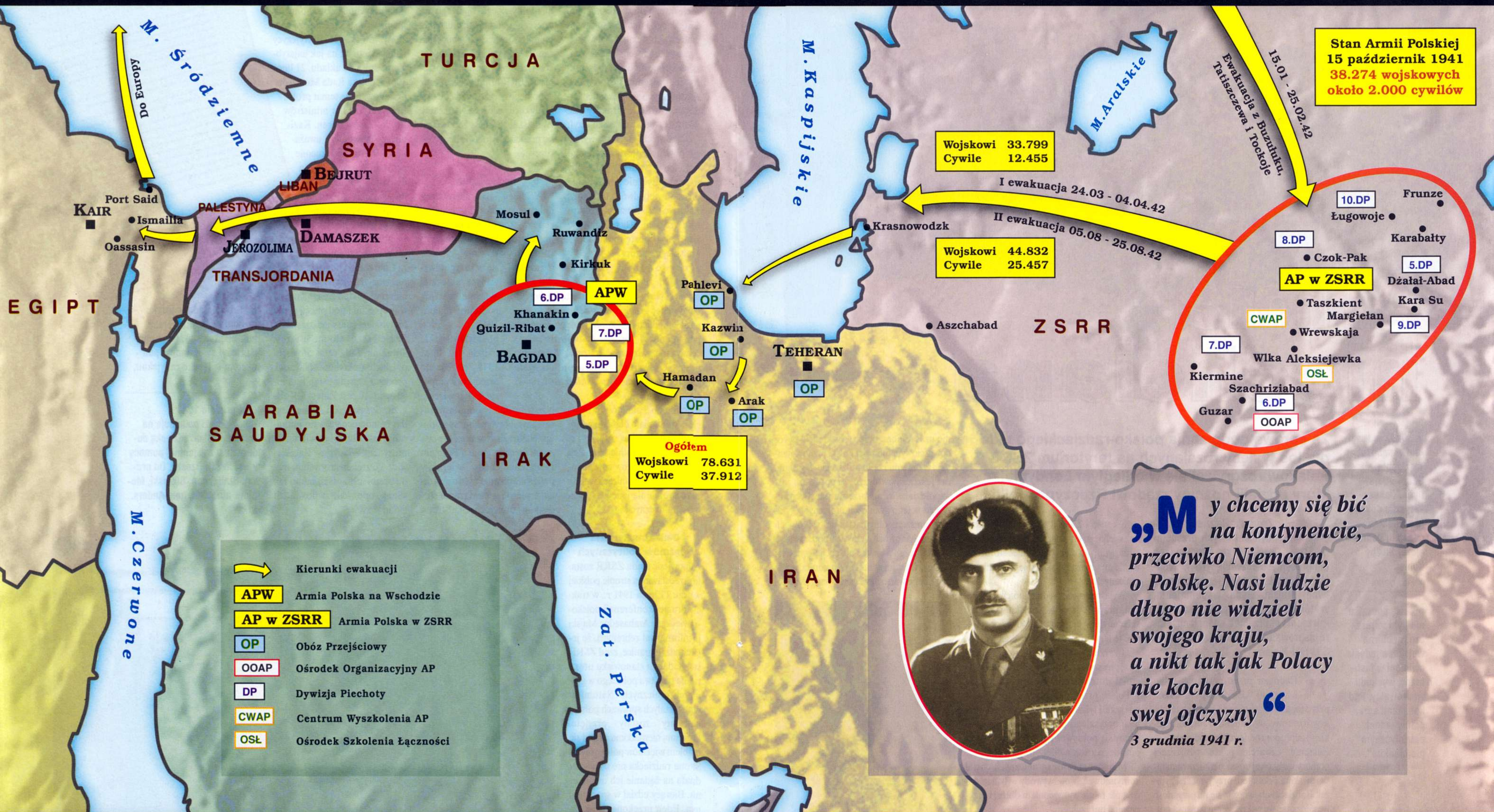
PREZES RADY MINISTRÓW

▲ **Tekst układu w języku polskim podpisany przez gen. Sikorskiego. Iwan Majski złożył swój podpis pod tekstem w języku rosyjskim.**
(zbiory prywatne)



▼ **4 grudnia 1941 r. Gen. Sikorski podpisuje na Kremlu polsko-radziecką deklarację o wzajemnej pomocy w walce z III Rzeszą. Od prawej: Stalin, gen. Sikorski, Mołotow, amb. Kot, gen. Anders.**
(AAN)

PANORAMA



ORGANIZACJA ARMII POLSKIEJ W ZSRR ORAZ JEJ EWAKUACJA NA ŚRODKOWY WSCHÓD

Armia niechciana

▲ Obóz w Jangi-Jul w pobliżu Taszkientu. Gen. Anders i gen. Bohusz-Szyszko dokonują przeglądu oddziału Pomocniczej Służby Kobiet.
(zbiory prywatne)

Za sprawą podpisania polsko-radzieckiego układu, los tysięcy rozsianych na terytorium ZSRR Polaków rozgrywał się w odległym Londynie, który udzielił gościny rządowi Rzeczypospolitej...



Związek Radziecki akredytował swych przedstawicieli także przy rządach emigracyjnych rezydujących w Wielkiej Brytanii. W 1964 r. ambasador Iwan Majski wyda wspomnienia, w których - ze swego punktu widzenia - przedstawi przebieg negocjacji, które doprowadziły do podpisania paktu Sikorski-Majski.

„Cadogan przedstawił nas sobie i wyszedł. Usiedliśmy we trzech przy stojącym w gabinecie stole i zaczęliśmy rozmowę. W imieniu rządu radzieckiego zaproponowałem Sikorskiemu i Zaleskiemu zawarcie paktu wzajemnej pomocy wojskowej w walce z Niemcami hitlerowskimi i dodałem przy tym, że Związek Radziecki obowiązuje się na przyszłość współdziałać we wskrzeszeniu państwa polskiego w jego granicach etnicznych.

Sikorski i Zaleski przyjęli moje słowa bez wielkiego entuzjazmu, a Zaleski od razu zapytał, jak należy rozumieć sformułowanie „państwo polskie w jego granicach etnicznych".

Wyjaśniłem, że według moich wyobrażeń, przyszłe państwo polskie powinno składać się wyłącznie z Polaków i obejmować te terytoria, które zamieszkują Polacy.

Twarze moich partnerów przybrały posępny wyraz. Zaleski zabrał głos i wygłosił długi referat na temat tego, że w Polsce przed najazdem hitlerowskim mieszkali tylko Polacy, wobec czego granice przyszłego państwa polskiego powinny się pokrywać z granicami państwa polskiego z roku 1939.

Minister spraw zagranicznych chciał kontynuować swoje wywody w tymże duchu, ale tu nie wytrzymałem dłużej i przerywając mu rzekłem:

- Rząd radziecki ma własne, dostatecznie uzasadnione pojęcie o składzie narodowościowym ludności Polski przedwojennej i w imieniu rządu radzieckiego pragnę raz jeszcze powtórzyć, że gotów on jest współdziałać w utworzeniu państwa polskiego w jego granicach etnicznych - położyłem szczególny nacisk na tych dwóch ostatnich słowach. - Jest to podstawowa zasada. Jeżeli panowie nie chcą przyjąć tej zasady, w takim razie... W takim razie sądzę, że nie warto nawet zaczynać rokowań.



► „Na początku nie było to jeszcze regularne wojsko, a jedynie owinięci w łachmany, wychudli wędrownicy. Pod kufajkami serca pałały jednak patriotycznym płomieniem".
(zbiory prywatne)

Moja aluzja najwidoczniej odniosła zamierzony skutek, bo teraz do rozmowy wtrącił się Sikorski i w tonie bardziej pojednawczym zaczął mówić o konieczności gruntownego przemyślenia wszystkich spraw związanych z zawarciem paktu wzajemnej pomocy. “

M. Tomala „Sprawa Polska w czasie II wojny światowej w pamiętnikach" PIW Warszawa 1990, s. 108



◄ **Mimo trudności, żołnierze Armii Polskiej nie szczędzili wysiłków, by powiększyć swą sprawność bojową.**
(zbiory prywatne)

▼ **Szeregowiec w ubiorze służbowym zimowym, z karabinem *Mosin* wz. 91/30 kal. 7,62 mm.**
(MON)

Generał Anders przybył do Tockoje 14 września 1941 r., zaledwie w kilka dni po zorganizowaniu 6. Dywizji Piechoty. Przyjął piękną w swej goryczy, dumną i bosą pierwszą defiladę dopiero co utworzonej jednostki.

” Pułk za pułkiem, kompania za kompanią maszerowało to polskie wojsko, o jakimże nędznym wyglądzie zewnętrznym! Ubrani częściowo w strzępy mundurów i spodni wojskowych, w przeważnej części w sowieckie „rubachy", niegdyś czarne, obecnie zrudziałe i podarte, w fufajki (kapoty watowane - powszechny strój zimowy w Sowietach), w cywilne ubrania, w zniszczone rogatywki, furażerki, cyklistówki i inne przeróżnego kształtu i barwy nakrycia głowy. Najgorzej przedstawiał się stan obuwia: jakie takie trzewiki lub buty miała tylko nieznaczna ilość żołnierzy, reszta posiadała jakieś łapcie, strzępy obuwia, nogi okręcone szmatami i obwiązane sznurkami, coś w rodzaju pantofli z łachmanów własnej roboty, a około 25% zupełnie niczego, boso... Na naramiennikach widać było niekiedy biało-czerwony sznureczek, oznakę podchorążego lub strzelca z cenzusem...

Ubrani częściowo w strzępy mundurów i spodni wojskowych, w przeważnej części w sowieckie „rubachy", niegdyś czarne, obecnie zrudziałe i podarte, w fufajki, w cywilne ubrania, w zniszczone rogatywki, furażerki, cyklistówki i inne przeróżnego kształtu i barwy nakrycia głowy.

Maszerowało to bractwo obszarpane, wynędzniałe, zmizerowane po przebytych dwuletnich trudach niewoli, na pół bose - ale harde, dumne, pełne ufności w szczęśliwe zakończenie sprawy Polski, pełne wiary w zwycięstwo Orła Białego.

Trzeba było widzieć te twarze rozradowane, uśmiechnięte, te oczy rozjarzone, przez które wyzierało uczucie dumy, że oto - zamiast do roboty pod bagnetami bolszewickimi - defilują przed swoim, polskim generałem, prowadzeni przez swoich, polskich oficerów, z których wielu razem z nimi przeżyło ciężkie chwile w tym samym obozie. Zabrzmiał złoty róg, zerwali się uśpieni „Giewontowi Rycerze", co swe pasy rycerskie zdobyli w krwawym trudzie. Rycerze, których największą cnotą jest wytrwałość.

Zamiast skrzydeł husarskich u ramion mają strzępy i łachmany, ale za to myśl uskrzydlona wzlatuje pod niebo razem z Orłem Białym.

Równym rytmem walą o ziemię podartymi buciskami i bosymi stopami, nie wstydzą się swej nędzy, bo w sercu niosą dumę polskiego żołnierza. Salutują im generałowie ze swą świtą, salutują im oficerowie bolszewiccy - ci sami, co tak niedawno usiłowali ich pognębić i złamać na duchu, teraz oddają hołd wytrwałości Polaka.

Patrzy Wódz na swe wojsko, na swych żołnierzy, nie szarych, ale pstrokatych postrzępioną i połataną odzieżą. A oni idą z triumfem, choć nie gra muzyka, choć jeszcze nie niosą broni na ramieniu. Duchem zwycięstwa owiani - są oni tutaj potężnym bastionem polskości. Tę polskość zawiozą z powrotem do Ojczyzny, choć czeka ich droga i długa, i krwawa.

Skończyła się defilada, żołnierze wrócili do swych kwater na zasłużony obiad. “

„Dywizja Lwów", Jerozolima, b. daty, s. 95-96

W wyniku negocjacji między rządami Rzeczypospolitej i Związku Radzieckiego uformowane na Uralu dywizje zostały przesunięte w stepy Uzbekistanu i Kirgizji. Wprawdzie klimat okazał się bardziej sprzyjający, ale pojawiły się nieznane dotychczas plagi chorób egzotycznych. Przy każdej okazji gen. Anders dbał o to, by podtrzymać na duchu ufających mu żołnierzy.



” A potem wyjechaliśmy do Uzbekistanu. Szachriziabs, Kitab, Jakkobag i Cirakczi, uzbeckie nazwy, w krótkim czasie zostały spolszczone i w potocznym języku żołnierskim brzmiały: Szachryziabsko, Kitabów, Jakubiag i Czyrakczyn.

W maju rozpoczęły się upały, bezchmurne niebo zionęło od świtu do nocy żarem. Brak było drzew, aby można się schronić w cieniu. Pod namiotami temperatura przekraczała 50 stopni Celsjusza, nie było czym oddychać. W czasie snu wkradały się pod pościel jadowite skorpiony, falangi i śmiertelnie kąsające pająki-karakurty. Miliony much i komarów dokuczały nie tylko w namiotach, ale na każdym kroku.



▲ **Józef Stalin zgodził się na ewakuację Armii Polskiej na Bliski Wschód.**

(zbiory prywatne)

▼ **Gen. Władysław Anders (pośrodku), podpierający się laską z powodu niedogojonych ran kampanii wrześniowej, stanął na czele Armii Polskiej w ZSRR.**

(zbiory prywatne)

Rozpoczęły się epidemie chorób: papataczi, żółtaczka, malaria, czerwonka, biegunka, tyfus. Szpitale i izby chorych były przepełnione. Śmierć zbierała obfite żniwo. A wyżywienie żołnierzy pogarszało się z dnia na dzień.

W dniu 23 lipca 1942 r. Dowódca Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR przybył do Szachriziabs. W ciągu 3 następnych dni odwiedził wszystkie oddziały. Przed ustawionymi szeregami wojska gen. Anders przechodził bardzo wolno, zaglądał w oczy każdemu żołnierzowi i czytał to, co żołnierz miał w sercu i w duszy.

Przywitał się z wojskiem i zaczął mówić. Mówił długo. Słowa Generała pełne były głębokiej troski o los nasz i los tych setek tysięcy Polaków, którzy znaleźli się na tutejszym terenie. Dał nam do zrozumienia, jak wiele zależy od naszej współpracy i godnego zachowania się, od należytego pojmowania obowiązku Polaka w chwili, gdy opuścić mamy ziemię, na którą nas rzuciła zawierucha wojenna.

„...Duże ponieśliśmy dotychczas straty -mówił gen. Anders - jeszcze ciężkie stoją przed nami chwile w roku bieżącym, ale nic nie zdoła nas złamać na jedynej i prostej drodze, wiodącej przez trudy i krew do zwycięstwa. Musimy stać się godnymi naszych rodaków, walczących na lądzie, morzu i w powietrzu. Nasze czyny muszą dorównać ich czynom.

Zostawiam u was część swego serca, kochani żołnierze". ❝

„Dywizja Lwów", Jerozolima, b. daty, s. 97-99



Warunki, w jakich formowała się Armia Polska, nie pozwalały ani na jej wyszkolenie, ani na godne wyposażenie. Opuszczenie terytorium Związku Radzieckiego stało się palącą koniecznością. Stalin nie stawiał przeszkód.



Sikorski: Warunki, w których obecnie formuje się wojsko polskie, są zupełnie nieodpowiednie. Żołnierze marzną w letnich namiotach, odczuwają brak żywności i skazani są wprost na powolne wyginięcie. Wobec tego proponuję wprowadzenie całego wojska i całego materiału ludzkiego, który jest zdolny do służby wojskowej, np. do Iranu, gdzie klimat oraz zapewniona pomoc amerykańsko-brytyjska dałaby może w krótkim czasie przyjść ludziom do siebie i sformować silną armię. Armia ta wróciłaby potem tutaj na front, by zająć na nim własny odcinek. Jest to uzgodnione z Churchillem, ze swej strony gotów jestem złożyć oświadczenie, że wojsko to wróci na front rosyjski i że mogłoby być wzmocnione kilkoma dywizjami brytyjskimi. [...]

Stalin (tonem podrażnionym i wyraźnie niezadowolony): Jestem człowiekiem doświadczonym i starym. Wiem, że gdy do Iranu wyjedziecie, to już tutaj nie wrócicie. Widzę, że Anglia ma dużo roboty i że potrzebuje polskich żołnierzy.

Sikorski: Z Wielką Brytanią związani jesteśmy sojuszem, który ona spełniła lojalnie. Mamy też w Wielkiej Brytanii prawdziwą suwerenność. Mogę nawet sprowadzić korpus ze Szkocji tutaj i Anglia na pewno nie będzie mi robiła z tego powodu trudności. Tak samo mogą oddziały znajdujące się w Tobruku przyłączyć tutaj.



Kot: Polak walczy specjalnie dobrze, jeżeli jest blisko swej ojczyzny.

Stalin: Wprawdzie Iran nie jest daleko, ale Anglicy mogą was zmusić do walki z Niemcami na terenie Turcji, a jutro może jeszcze wystąpić Japonia. [...]

Anders (wyjaśnia trudności formowania i warunki życia w Kołtubiance, Tatiszczewie i Tockoje, niedotrzymywanie terminów dostawy żywności, paszy, sprzętu, narzędzi itd.): To jest tylko nędzna wegetacja i stracone miesiące. W tych warunkach absolutnie niemożliwe jest formowanie wojska.

Stalin (rozdrażniony): Jeśli Polacy nie chcą się bić, to niech idą. Nie możemy Polaków zatrzymywać. Chcą, niech odejdą. [...]

Anders: Mam 60% rezerwistów, ale ci ludzie po dwóch ciężkich latach muszą przyjść do siebie i przeszkolić się. Ochotnicy również przychodzą w bardzo złym stanie i muszą przebyć należyte wyszkolenie, do którego konieczne są czas i odpowiednie warunki.

Stalin (podrażniony): To znaczy, że my jesteśmy dzicy, że nic już nie potrafimy poprawić. Wychodzi na to, że Rosjanin może tylko dusić Polaka, ale zrobić dla niego nic nie potrafi. Ale obejdzie się bez was. Możemy wszystkich oddać. Sami damy sobie radę. Zdobędziemy Polskę i wtedy wam ją oddamy. Ale co ludzie na to powiedzą? Będzie śmiech w świecie, że nie możemy tu nic zrobić". ❝

M. Tomala „Sprawa polska w czasie II wojny światowej w pamiętnikach" PIW Warszawa 1990, s. 116-117







▲ Karabin *Mosin* wz. 1891/30.

(zbiory Gorokow)

◄ Ewakuacja Armii Polskiej na Bliski Wschód leżała w interesie Wielkiej Brytanii - były to dodatkowe siły do obrony pól naftowych. Tu: sprzęt jest już pochodzenia brytyjskiego, lecz sposób ustawiania karabinów typowo radziecki.

(zbiory prywatne)



Zdzisław Jagodziński jest obecnie dyrektorem Polish Library w Londynie. Miał czternaście lat, gdy został przesiedlony z Krzemieńca do wsi Czeremosznianka w Kazachstanie. U boku Armii Polskiej opuści „czerwony raj" żywiąc jedno pragnienie: nigdy doń nie powrócić.

” W zimie doszło do tego, że siedzieliśmy głodni. Głód, chłód, nędza, wszy i wegetacja. Czekaliśmy wciąż na zmianę losu. W roku 1941 w lecie, jak zawsze w lecie, lżej było żyć, bo i ciepło i można dostać było mąkę, krupy i kartofle (mimo wysokich i wciąż wzrastających cen, np. pud mąki mieszanej z grysem - 150-200 rb.) Potem zarówno na podstawie wiadomości z kraju i z gazet przeczuwaliśmy starcie Niemiec z Rosją. Mieliśmy tylko na to nadzieję i byliśmy pewni, że tak się stanie. Wojna wybuchła - a my od razu przygotowaliśmy się na lepszą dolę. Nic się jednak na to nie zapowiadało. Przeciwnie, Wieliczko - urzędnik *rajkomu* - na mityngu głośno i publicznie obwiniał i oskarżał Polaków i w ogóle nastawił ludność wrogo do nas. A mimo niezadowolenia ludności miejscowej z rządów sowieckich - umiano ją nastawić odpowiednio. Była ona posłuszna we wszystkim. W końcu jednak przyszedł układ polsko-sowiecki i amnestia. Po amnestii 2 fale. Pierwsza - masy więźniów wypuszczonych z łagrów błąkały się, jadąc bez celu - obdarci, wynędzniali, spuchnięci - jechali nie wiedząc czego szukać. Zaczęły się poszukiwania, pisanie do ambasady, urzędów. Do Bożego Narodzenia fala więźniów ustała. Zaczęła tworzyć się Armia Polska. Skomunikowaliśmy się z ojcem (tj. ja i matka). Był w Krył Ordzie, a potem pojechał do Armii. Po amnestii odnoszono się do nas dość uprzejmie. Na kolejach panował zamęt. Niemcy parli naprzód. Ludność w duszy oczekiwała ich, bo chciała wyzwolenia. Mobilizowano wciąż kołchoźników, robotników. A nasi zesłańcy, którym zamiast „paszportów" wydano „zaświadczenia polskiego obywatelstwa" zaczęli wyjeżdżać do Armii. Potem zaczął się „pęd na południe". Tysiące jechały na południe, tam też przejechała nasza Armia. Chodziły najpierw pogłoski, że ma być wysłana na front, ale później pogłoski te ucichły. Natomiast przyszły wieści o epidemiach, pochłaniających tyle ofiar, a szczególnie epidemie tyfusu plamistego. [...] Zaczęto traktować nas gorzej, zabroniono wyjazdów, nakładano nawet podatki, o co musieliśmy interweniować w ambasadzie. Korespondencja z ambasadą istniała za pomocą rejonowego męża zaufania i Delegata Amb. na *obłaść*.

Bolszewicy nie zgadzali się na wypuszczenie większej ilości cywilów i na dalsze formowanie armii.

Wyjazdy na południe były jednak ograniczone, wyjeżdżano tylko na specjalne zapotrzebowania. Wyrywano się na południe, jak kto mógł. Nam wyjazd nie udał się, zamieszkaliśmy więc w centrum rejonu czekając na sposobność. W końcu przejechaliśmy „na gapę" w nocy pociągiem do Pietropawłowska przekupiwszy kolejarza. 10 dni mieszkaliśmy niemeldowani w Pietropawłowsku wciąż w obawie, aby nie aresztowano nas. Mieszkaliśmy na stacji. 1 czerwca wyjechaliśmy zeń na południe z grupą rodzin polskich jadących na „bilet podróży" pod opieką wojskowego. Po 7 dniach byliśmy w Taszkiencie, a potem w Jangi-Julu u ojca. W Jangi-Julu mieszkaliśmy 2 miesiące. [...] Przyszła wieść o aresztowaniach naszych Delegatów, i że uchylających sią od pracy „naszych" sądzono. Niestety nie mogliśmy im pomóc. Stało się pewnym, że wojsko i część cywili wyjeżdża całkiem z Rosji. Stosunki polsko-sowieckie były niepewne i naprężone. Bolszewicy nie zgadzali się na wypuszczenie większej ilości cywilów i na dalsze formowanie armii. Nie zgadzali się też na wypuszczanie Żydów i Ukraińców z Polski uznając ich za swoich. Przygotowaliśmy się do odjazdu i wyjechaliśmy z Jangi-Jul drugim transportem. Na południu obserwowaliśmy niezwykle rozwinięte złodziejstwo dochodzące do nieprawdopodobnych rozmiarów.

Ostatni etap to podróż do Krasnowodzka. Tu nad Morzem Kaspijskim przeszło jeszcze parę dni udręki, w kurzawie, upale i traganiu ciężarów. W końcu i to minęło. Za nami został „raj czerwony" - kraj, gdzie przeszły najgorsze, najcięższe lata życia. Powtarzaliśmy sobie w duchu, a w Pahlewi już głośno - „Aby tam nigdy nie powrócić". “

Zdzisław Jagodziński, „W czterdziestym nas Matko na Sybir zesłali" Res Publica, Warszawa 1990

▼ Do Armii Polskiej garnęli się ochotnicy nie zważając ani na odległości, jakie przyszło im pokonywać, ani na warunki, w jakich przyjdzie im tworzyć odradzające się polskie wojsko.

(zbiory prywatne)





Władysław Anders (1892 -1970)



Urodził się 11 sierpnia 1892 roku w Błoniu koło Kutna. Kiedy wybuchła wojna, odbywał studua na politechnice w Rydze. Jako oficer rezerwy został powołany do armii carskiej i przydzielony do trzeciego pułku dragonów carskich. Był trzykrotnie ranny.

W 1917 roku otrzymał dyplom ukończenia kursów carskiej Akademii Sztabu Generalnego. Również w 1917 roku brał udział w formowaniu I Korpusu Polskiego, tworzonego w Rosji przez generała Dowbor-Muśnickiego. Kiedy oddziały te rozwiązano, wrócił do Warszawy w stopniu podpułkownika i brał udział w rozbrajaniu Niemców w Polsce.

Niepodległość!

Kiedy Polska tworzyła swe wojsko, Władysław Anders został szefem sztabu Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim. W kwietniu 1919 roku brał udział w wojnie z bolszewikami na czele 15 pułku ułanów poznańskich. W 1921 roku udał się do Paryża, by ukończyć Ecole Supérieure de Guerre w 1923 roku. Staż odbył w szkole kawalerii w Saumur. Powrócił do Polski w 1924 roku, już jako pułkownik. Tuż po powrocie otrzymał nominację na dyrektora nauk na kursie dla wyższych dowódców, potem zaś pracował w sztabie generalnego inspektora kawalerii.

W czasie przewrotu majowego był szefem sztabu dowódcy wojsk rządowych. W okresie od 1928 do 1937 roku dowodził początkowo 5. Brygadą Kawalerii „Brody", potem Wołyńską Brygadą Kawalerii.

W 1934 roku awansował do stopnia generała brygady. W 1937 roku mianowany został dowódcą Nowogrodzkiej Brygady Kawalerii, na czele której walczył w kampanii wrześniowej. Następnie był dowódcą Grupy Operacyjnej Kawalerii. Po zajęciu terenów wschodniej Polski przez ZSRR i opuszczeniu kraju przez najwyższe władze miał rozkaz przedarcia się na Węgry lub do Rumunii. Po ciężkich walkach, podczas których został poważnie ranny, dostał się do niewoli radzieckiej.

Spędził 22 miesiące w różnych więzieniach ZSRR, w tym i na słynnej Łubiance. Po ataku Niemiec na ZSRR i zawarciu układu polsko-radzieckiego w 1941 roku został zwolniony z więzienia, żeby objąć dowództwo powstającej tam Armii Polskiej.

Wstąpili do niej głównie jeńcy wojenni oraz Polacy deportowani z terenów okupowanych przez ZSRR. Działo się to w niesłychanie trudnych warunkach, podczas klęsk, ponoszonych przez Armię Czerwoną. W 1942 roku, na skutek porozumienia brytyjsko-radzieckiego, Polska Armia została przez Stalina „wyrzucona" do Iranu. Tutaj otrzymała uzbrojenie i wyposażenie wojskowe. Gen. Anders otoczył opieką swych żołnierzy i ewakuowane wraz z nimi ich rodziny oraz polskie dzieci-sieroty.

Po ataku Wehrmachtu na ZSRR i zawarciu układu polsko-radzieckiego w 1941 roku został zwolniony z więzienia, żeby objąć dowództwo powstającej tam Armii Polskiej.

Monte Cassino

2 Korpus Polski gen. Andersa był zorganizowany na etatach brytyjskich. Składał się z dwóch Dywizji Piechoty, jednej Brygady Pancernej i Grupy Artylerii. Na przełomie lat 1943--1944 został on przetransportowany do Włoch i podporządkowany rozkazom gen. Oliviera Lee, dowódcy brytyjskiej VIII Armii. W maju 1944 roku 2 Korpus brał udział w bitwie o Monte Cassino, otwierając tym samym drogę do Rzymu wojskom aliantów. Następnie Korpus walczył w bitwie o Ankonę, o „linię Gotów", w Apeninach Emiliańskich. W lutym 1945 roku gen. Anders został p. o. Naczelnego Wodza. Brał udział w ostatniej wielkiej bitwie 2 Korpusu - bitwie o Bolonię.

Po wojnie pozostał na emigracji. Od 1946 do 1954 roku był Naczelnym Wodzem i Generalnym Inspektorem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. 26 września 1946 roku uchwałą rady Ministrów PRL pozbawiony został obywatelstwa polskiego. Należał do współorganizatorów Skarbu Narodowego, a od 1954 roku - członkiem Rady Trzech. Odznaczony Orderem Virtuti Militari II,III,IV i V klasy, Orderem Odrodzenia Polski, Krzyżem Niepodległości, ośmiokrotnie Krzyżem Walecznych, czterokrotnie złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Orderem Łaźni, Legion of Merit, Wielkim Krzyżem Maltańskim, Legią Honorową III klasy, Croix de Guerre, włoskim Krzyżem Walecznych, Wielką Wstęgą św. Maurycego, Krzyżem św. Jerzego i innymi.

„Jeden z przywódców reakcyjnej emigracji", jak go określano w czasach PRL, zmarł w Londynie w 1970 roku. Zgodnie z wolą jest pochowany wśród swych żołnierzy na polskim cmentarzu wojskowym pod Monte Cassino.



◄ Manewry na Wołyniu w 1925 r. Od lewej: kpt. Suzin, płk Anders, gen. broni Rozwadowski, ppłk Korytowski i rtm. Langert. *(zbiory prywatne)*

Dzieci polskie na całym świecie

Los polskich dzieci na terenach ZSRR jest najtragiczniejszym wątkiem zagmatwanej tragedii ludności wywiezionej z kresów Rzeczypospolitej. Dzięki dyplomatycznym wysiłkom niektóre z nich udało się wyrwać z pochłaniającej je matni.

„Po ogłoszeniu amnestii z przysiołka Czary, świerdłowskiej obłasti, przewieziono mnie z matką na kołchoz koło Kitabu. Tu zmarła matka. Ojciec umarł jeszcze w Polsce. Od tego czasu zostałem sierotą. Zgłosiłem się do 6. Dywizji, gdzie zastałem już dużo kolegów. Było nas dwie kompanie, razem około 450 chłopców. Było mi bardzo dobrze. Myślałem, wszedłem do nieba. Junak F.S. z okolic Parchacza, lat 16".

Był to jeden z typowych życiorysów dzieci polskich po tzw. amnestii 1941 r. Nie wszystkie dzieci miały jednak tyle szczęścia, co ten chłopiec. Dla wielu droga do Armii Polskiej zakończyła się śmiercią z głodu w trakcie wielotygodniowej podróży. Były też takie miejsca w Związku Radzieckim, gdzie o tzw. amnestii władze lokalne nikogo nie powiadamiały.

W lepszej sytuacji byli młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy mogli zostać przyjęci do tworzonego na terenach ZSRR Wojska Polskiego. Najbardziej tragiczny był los najmłodszych polskich sierot, które - bezbronne - zdane były same na siebie. To właśnie o te dzieci rozpoczęła się rozpaczliwa walka rządu polskiego w Londynie.

Echa układu Sikorski-Majski

2 czerwca 1942 r. ambasador Rzeczypospolitej w ZSRR Stanisław Kot spotkał się z zastępcą Komisarza Ludowego ZSRR do spraw Zagranicznych Andriejem Wyszyńskim. Głównym tematem rozmowy była sprawa ewakuacji polskich dzieci przebywa-

▲ Polskie dzieci w Kustanaju (ZSRR) w czasie lekcji.
(AAN)

▼ Internat dziecięcy w Ispahanie (Iran). Ci, którym udało się opuścić ZSRR, znajdowali tu opiekę.
(AAN)





▲ **„Bezpowrotna, nieludzka ziemia", na której walka o przetrwanie bezlitośnie rwała dzieciństwo na strzępy...**
(zbiory prywatne)

jących na terenie ZSRR. Ambasador Kot zwracając się do Wyszyńskiego powiedział: „Pragnęlibyśmy, uwzględniając trudności aprowizacyjne Związku Radzieckiego, zorganizować masowy wywóz zagranicę polskich dzieci. Według posiadanych dotychczas obliczeń, w Związku Radzieckim znajduje się około 160 tysięcy dzieci - obywateli polskich".

Hekatomba dzieci polskich

Jaka była rzeczywista liczba polskich dzieci wywiezionych do Związku Radzieckiego, trudno w tej chwili powiedzieć. Historycy badający to zagadnienie szacują liczbę polskich dzieci do lat 18 znajdujących się w roku 1941 na terytorium ZSRR na 130 - 300 tysięcy. Jest to rozrzut, który świadczy dobitnie o niemożliwości ustalenia dokładniejszej ich liczby, a co za tym idzie, określenia, do ilu spośród nich nie udało się dotrzeć. Większość dzieci znalazła się w Związku Radzieckim w wyniku masowych deportacji ludności polskiej w latach 1940-1941. W wyniku eksterminacyjnej polityki Stalina wobec ludności polskiej znaczny procent dzieci wywiezionych w głąb ZSRR zmarło z głodu, nędzy lub chorób.

W ilości deportowanych w głąb Związku Radzieckiego dzieci polskie stanowiły około 30%. Ich śmiertelność również sięgała 30%. Nie należy zapomnieć, że tylko 1/4 spośród nich posiadała obydwoje rodziców.

W ilości osób deportowanych w głąb Związku Radzieckiego, dzieci polskie stanowiły około 30%. Ich śmiertelność również sięgała 30%. Nie należy zapomnieć, że tylko 1/4 spośród nich posiadała, obydwoje rodziców. Większość była sierotami lub półsierotami.

Podpisanie układu Sikorski-Majski nie zmieniło radykalnie położenia ludności polskiej w Związku Radzieckim, a co się z tym wiązało - sytuacji dzieci. Nadal wiele z nich umierało. Do zwiększenia śmiertelności niemało przyczyniły się migracje do rejonów, gdzie kwaterowało wojsko. W trakcie podróży na południe wszelkimi dostępnymi środkami transportu, a niejednokrotnie pieszo, zmarło na skutek chorób, z wyniszczenia organizmu oraz z głodu około 30% dzieci usiłujących przedostać się do armii polskiej. Dopiero w grudniu 1941 r., po wizycie w ZSRR gen. Sikorskiego, władze radzieckie wyraziły zgodę na utworzenie (w większych skupiskach polskich) placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci, działających pod egidą ambasady polskiej. Nadrzędnym celem, jaki postawił sobie rząd polski, było roztoczenie w pierwszej kolejności opieki nad dziećmi pozbawionymi opieki rodzicielskiej oraz umożliwienie wszystkim dzieciom polskim znajdującym się w ZSRR nauki w polskich szkołach. Na początku 1942 r. delegatury ambasady polskiej przystąpiły do tworzenia placówek opiekuńczych oraz szkolnictwa polskiego. Do lipca 1942 r. na obszarze ZSRR zorganizowano 175 przedszkoli i 43 szkoły, w których opieką objęto około 9 000 dzieci. Według ambasadora polskiego Stanisława Kota do 1 lipca 1942 r. zdołano zorganizować również 139 sierocińców i ochronek.



Najlepsze warunki do rozwoju placówek opiekuńczych znajdowały się w rejonach, gdzie stacjonowało wojsko polskie. Zapewniało ono przede wszystkim pomoc w wyżywieniu dzieci oraz opiekę lekarską. Kolejnym posunięciem rządu polskiego była ewakuacja dzieci z terenów ZSRR. Pierwsze większe ich transporty opuściły Związek Radziecki w okresie pierwszej ewakuacji Armii Polskiej w dniach 24 marca - 4 kwietnia 1942 r. Pomimo trudności, jakie czyniły władze radzieckie, by nie dopuścić do ewakuacji, udało się wywieźć ponad 3 000 dzieci. Skierowano je przede wszystkim do Iranu. Zmiana klimatu i wycieńczenie pobytem w ZSRR sprawiły, że pomimo wysiłków lekarzy brytyjskich i polskich kilkaset dzieci zmarło z chorób jeszcze w pierwszym okresie pobytu w Iranie.

Po ewakuacji części wojska polskiego z ZSRR w stosunkach polsko-radzieckich nastąpił wyraźny kryzys. Sprawa wywozu dzieci z ZSRR na-



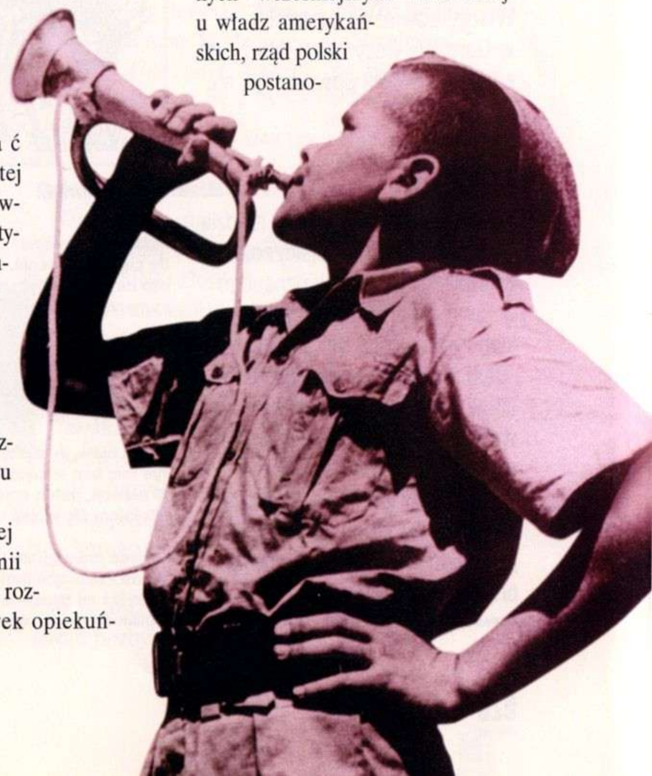
dal stanowiła dla rządu gen. Sikorskiego zagadnienie priorytetowe. Na przeszkodzie w jego realizacji znów stanęła polityka Stalina. Gen. Sikorski liczył jednak na to, że zdoła - dzięki mediacjom rządu Stanów Zjednoczonych - nakłonić Stalina do zmiany jego decyzji. Toteż władze polskie w Londynie rozpoczęły starania u przyjaznych sprawie polskiej polityków amerykańskich. 29 maja 1942 r., w depeszy skierowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do ambasadora Kota, minister Edward Raczyński prosił ambasadora o przeprowadzenie rozmowy z ambasadorem amerykańskim, aby ten jeszcze przed wizytą Mołotowa w Stanach Zjednoczonych przekazał rządowi amerykańskiemu m.in. prośbę o zezwolenie przez rząd radziecki wywiezienia z ZSRR 50 000 polskich dzieci wraz z matkami i opiekunkami. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych liczyło na to, że naciski amerykańskie przyniosą pożądane rezultaty. Trzeba nadmienić, że na wcześniejsze apele rządu polskiego strona radziecka nie dała żadnej odpowiedzi. Równocześnie zabiegi o poparcie ewakuacji polskich dzieci z ZSRR rozpoczęła polska ambasada w USA. Na wszystkie zapytania amerykańskie dotyczące losu polskich dzieci Rosjanie odpowiadali, że tak duża ich ewakuacja mogłaby sugerować światu, że Polacy przebywający w ZSRR są źle traktowani, a rząd radziecki nie dysponuje środkami dla odpowiedniej nad nimi opieki. Polityka rządu radzieckiego podyktowana była już wówczas koncepcją Stalina rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o siły komunistyczne zależne we wszystkim od polityki radzieckiej. Toteż ewakuacja polskich dzieci była mu wyjątkowo nie na rękę.

Rosjanie odpowiadali, że tak duża ich ewakuacja mogłaby sugerować światu, że Polacy przebywający w ZSRR są źle traktowani.

9 sierpnia 1942 r. rozpoczęła się druga ewakuacja Wojska Polskiego z ZSRR. Władze wojskowe oprócz ewakuacji wojska ustaliły kolejność wyjazdu osób cywilnych. W pierwszej kolejności miano ewakuować dzieci z sierocińców, następnie rodziny wojskowych oraz pozostałą ludność cywilną. W związku z tym poszczególne dywizje ewakuowane z ZSRR zabierały z sobą dzieci z domów dziecka. Nie udało się pomóc dzieciom chorym i nie nadającym się do podróży. W większości nie doczekają one końca wojny. W owej akcji uda się - oprócz żołnierzy i ludności cywilnej - wyewakuować 9633 dzieci. Do tej liczby należy również dodać kilka tysięcy junaków i junaczek podporządkowanych organizacyjnie Armii Polskiej, wywiezionych z „nieludzkiej ziemi" w obu ewakuacjach.

Po drugiej ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR rozbudowa placówek opiekuńczych została ograniczona i z biegiem czasu wiele z nich uległo likwidacji. Jednak nawet w okresie największego ich rozwoju opieką objęte zostało tylko kilkanaście procent polskich dzieci znajdujących się w Związku Radzieckim.

Stanowczy sprzeciw Stalina przeciwko dalszej ewakuacji ludności polskiej ze Związku Radzieckiego uświadomił gen. Sikorskiemu, że wydostanie pozostałych polskich dzieci - w większości sierot - będzie sprawą bardzo trudną. Pomimo nieudanych wcześniejszych interwencji u władz amerykańskich, rząd polski postano-



▲ **Persja, 1941 r. Sieroty polskie przywiezione z ZSRR do Teheranu.**
(AAN)

◀ **Chłopcy z Junackiej Służby Pomocniczej. Armia Polska stała się dla nich rodziną.**
(zbiory prywatne)

▶ **Pobudka w szkole junaków w Palestynie.**
(zbiory prywatne)

▲ **Odznaka szkół junackich i młodszych ochotniczek.**
(zbiory prywatne)

W telegraficznym skrócie

RZYM

Według oficjalnej wiadomości 7 sierpnia przed południem o godz. 10 w pobliżu Pizy uległ katastrofie podczas lotu próbnego na samolocie doświadczalnym syn Duce, kapitan lotnictwa Bruno Mussolini, zabijając się na miejscu. Bruno Mussolini urodził się w 1919 r. w Mediolanie. Jako lotnik brał udział w kampanii abisyńskiej i został w roku 1936 odznaczony wojskowym medalem za dzielność. W 1938 r. brał on udział w wielkim locie do Ameryki Południowej, a później mianowany został generalnym dyrektorem włoskiego towarzystwa komunikacji lotniczej z Ameryką południową „Lati".
W kampanii abisyńskiej wyróżnił się Bruno Mussolini kilkakrotnie jako dowódca sztafety. W pierwszym dniu wojny włosko-greckiej, 28 października 1940 r. wziął on udział w ataku na Pireus.

Nowy Kurier Warszawski, 9 VIII 1941

ESTONIA

W estońskim mieście Dorpacie wykopano przed kilkoma dniami na dziedzińcu więziennym zwłoki 200 kobiet i mężczyzn, zakopanych tam przez bolszewików, bezpośrednio przed ich ucieczką. Władze sowieckie zastrzeliły w Dorpacie wszystkich, którzy im z jakiegokolwiek powodu byli nie na rękę.

Nowy Kurier Warszawski, 9 VIII 1941

LONDYN

Sowiecki ambasador przy rządzie wielkobrytyjskim, Majski, został zaproszony na członka znanego w Londynie dyplomatycznego klubu pod nazwą St. James-Club. Członkowie sowieckiej misji wojskowej w Londynie zostali wciągnięci na listę honorowych członków „United Service-Club". St. James-Club, którego członkiem stał się ambasador Majski, jest znanym z wysokich stawek przy grze w bridża.

Dagens Nyheter, Sztokholm 7 VIII 1941



▶ **Obóz harcerski w Teheranie w latach 1941-1942.**
(AAN)

wił jeszcze raz ponowić prośbę. Sprawa ocalenia pozostałych w ZSRR dzieci została poruszona m. in. 15 września 1942 r. w Teheranie podczas rozmowy Stanisława Kota z Wendel Willkie'm. Ambasador Kot powiedział: „Gdy nie można ocalić starszych, Rząd Polski pragnie ocalić chociażby dzieci. W Kraju Niemcy niszczą naszą ludność, zwłaszcza młode pokolenie, a w Rosji nasz aliant nie chce nam pozwolić wywieźć dzieci, aby je uratować od głodu. Śmiertelność naszych dzieci w Rosji jest ogromna. Prosiliśmy o zgodę na wyewakuowanie przynajmniej 50 000 dzieci. Prezydent Roosevelt przyszedł nam z życzliwą pomocą, uzyskując zgodę Unii Południowo-Afrykańskiej na umieszczenie tam 10 000 spośród nich kosztem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Ani tej liczby nie chcą nam wypuścić, powołując się na trudności komunikacyjne. A jednak bez większych trudności można by dzieci wywozić małymi grupkami, gdyby rząd sowiecki nie stawiał trudności". Willkie odpowiedział polskiemu ambasadorowi: „Nie mogę przyrzec, że uzyskam cokolwiek, ale będę interweniował u Stalina… o ewakuację dzieci". 12 listopada 1941 r., w czasie spotkania ambasadora Romera z Andriejem Wyszyńskim, polski dyplomata poinformował, że w ZSRR pozostało ponad 90 000 dzieci w tym 1/3 sierot. W związku z tym prosił o umożliwienie ewakuacji 19 000 dzieci. Wyszyński, podobnie jak jego poprzednicy, odmówił twierdząc, że tego typu akcja może odbić się negatywnie na opinii o Związku Radzieckim. Wyraził on zgodę na wyjazd tylko 400 dzieci, w ramach uzupełnienia kontyngentu dzieci polskich, który został ustalony jeszcze w grudniu 1941 r. W następnych miesiącach, dzięki międzynarodowej interwencji udało się wywieźć ze Związku Radzieckiego jeszcze około kilkuset polskich dzieci. Ale na tym niestety zakończyły się możliwości wyrwania polskich dzieci ze spirali śmierci i błędnego koła pozbawiania świadomości narodowej.

HUMOR I SATYRA



◀ **„Na pustyni irackiej" - rycina z wydanego w Tel-Awiwie, nakładem funduszu wydawniczego historii 6. Dywizji „Lwów", zbioru wspomnień żołnierskich.**
(zbiory prywatne)

Oda do fufajki

Fufajko watowana - ty jesteś jak zdrowie!
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto na siarczystym mrozie chodził na robotę
I zmarznięte kamienie rozłupywał młotem...

Fufajko, ciała mego ciepły futerale!
Rozlicznych twoich zalet nigdy nie wychwalę,
Choćbym mówił o tobie od świtu do nocy.
Pewno bym zginął nędznie na mroźnej północy,

Gdzie białe, w puszystych futrach, kąpią się niedźwiedzie.
Tyś mię tam w ciężkiej ratowała biedzie.
W niewoli, pełen smutku, żalu i tęsknoty,
Wtulałem się w twe ciepłe watowane sploty

I chude moje gnaty twoim ciepłem grzałem.
Zaiste - dobrą w tobie przyjaciółkę miałem.
Służyłaś mi uczciwie, niestrudzenie, wiernie,
Wprawdzie - jak róża - i ty miałaś ciernie,

Bo nie tylko mnie szczodrze ciepła udzielałaś,
Ale w szwach rozlicznych schronienie dawałaś
Tysiącom drobnych istot, co z krzywdy mej żyły
I krwi mojej ostatki zapalczywie piły...

I chociaż cię wielbię z pochylonym czołem,
Przyznaję ze wstydem, że nieraz cię skląłem,
Czując swędzenie na ciele mym całym;
W nocy - miast spoczynku - ciągle się drapałem,

I noc całą miotałem się na nędznych betach,
Lecz to głupstwo przy twoich rozlicznych zaletach.
Minęła już niewola, już jest po kłopocie;
Dziś - jako wolny żołnierz - zimuję w namiocie,

Co śniegiem zasypany niemal do połowy.
Dziś z podniesionym czołem powitam rok nowy,
Który przynieść mi może śmierć lub wyzwolenie.
I dziś muszę to stwierdzić z prawdziwym wzruszeniem,

Z prawdziwą satysfakcją, „tiełogrejko" miła,
Żeś i tu na wolności mnie nie opuściła.
I gdy mróz chce mnie zgnębić - ja z niego się śmieję,
Bo znów droga fufajka ciało moje grzeje.

Dziś przed twoją dobrocią kornie czoło chylę.
Jakże ci się odwdzięczę za dobrodziejstw tyle!
Za twoją wierność, za twą niestrudzoną pracę,
Czymże, fufajko moja, dziś ci się wypłacę?

Podobno na południe wyjechać stąd mamy
(Prawdę mówiąc, pół roku tam się wybieramy),
A tam - jak fama stutysięczna głosi -
Jest gorąco i nikt tam fufajek nie nosi...

Lecz, żeś mi była wierną, „wacisku" wspaniały,
Przyrzekam ci, że choćby największe upały,
Chociażby pot pioruński moje ciało zrosił,
Nigdy cię nie wyrzucę - wciąż cię będę nosił!

W.W.

ŻOŁNIERZ ARMII POLSKIEJ W ZSRR

ZIMA 1941 - 1942

Zbiory: MOP - Kołobrzeg / fotografia: L. Aleksandrowicz, J. Rutkiewicz



1. Polówka wz. 1937 z orłem wz. 1919 • 2. Płaszcz żołnierski wz. 1936 • 3. Pas żołnierski wz. 1936 • 4. Pas amunicyjny wz. 1903, z pierwszych dostaw brytyjskich • 5. *Walonki* - buty filcowe pochodzenia radzieckiego • 6. Rękawice brezentowe pochodzenia radzieckiego • 7. Karabin samopowtarzalny *SWT-40*, produkcji radzieckiej. Polacy otrzymali (głównie dla celów reprezentacyjnych) symboliczną ilość tej nowoczesnej jak na owe czasy broni.